

**HANS  
CHRISTIAN  
ANDERSEN**

CALINECZKA

Hans Andersen

**Calineczka**

«Public Domain»

## **Andersen H. C.**

Calineczka / H. C. Andersen — «Public Domain»,

Jedna z najbardziej znanych baśni J. Ch. Andersena. Opowiada o losach tytułowej Calineczki, małej dziewczynki, która po uprowadzeniu z domu rodzinnego, spotyka różne zwierzęta, które pomagają jej przetrwać. Calineczka, dziewczynka zrodzona z ziarna, zostaje wykradziona przez ropuchę, która pragnie, by ta została żoną jej synka. Nieszczęśliwej Calineczce udaje się uciec, ale od tej pory spotyka na swojej drodze zwierzęta, od których otrzymuje pomoc lub sama im pomaga. Hans Christian Andersen to duński autor żyjący w latach 1805–1875, jeden z najpopularniejszych baśniopisarzy. Pisał również powieści, opowiadania, sztuki teatralne i wiersze, ale to baśnie należą do jego najbardziej znanych utworów. Nie chciał jednak, by kojarzono je z twórczością tylko dla dzieci — kierował je do wszystkich, niezależnie od wieku.

© Andersen H. C.

© Public Domain

# Hans Christian Andersen

## Calineczka

Pewna dobra kobieta bardzo pragnęła mieć maleńkie dziecko, ale nie wiedziała, skąd by je wziąć. Poszła więc do czarownicy i rzekła:

– Tak bym chciała mieć malutkie dziecko. Powiedz mi, co tu robić, żebym je miała?

– O! To nietrudno – odpowiedziała czarownica – mogę ci doskonale poradzić. Masz tu ziarnko jęczmienia – ale to nie jest takie zwyczajne ziarnko, które sięją w polu albo sypią kurom na pokarm; zasadź je starannie w doniczce do kwiatów, a zobaczysz, co z tego będzie.

– Dziękuję – rzekła pocziwa kobieta i zapłaciła jędzy dziesięć groszy, bo tyle to ziarnko kosztowało.

Po powrocie do domu, zasadziła je starannie w doniczce od kwiatów i zaraz pokazała się mała roślinka, okryła się pięknymi listkami, a w środku wyrósł jakiś kwiat złotopurpurowy, podobny do tulipana, tylko zamknięty jak pączek.

– Cóż to za prześliczny kwiat! – rzekła kobieta i tak była zachwycona, że całowała złote i czerwone płatki. W tej samej chwili jednak kwiat z wielkim łoskotem otworzył się i w środku, na zielonym dnie kielicha, gdzie zwykle mieści się słupek kwiatowy, stała sobie prześliczna mała dziewczynka.

Nazwali ją Calineczką, gdyż była maluchna jak młoda pszczołka, tylko daleko zgrabniejsza.

Kobieta wzięła zaraz łupinę orzecha, ażeby w niej urządzić kolebkę dla swego dzieciątka; fiołkowe płatki posłużyły za sienniczek, a jeden płatek róży za kołderkę.

W nocy Calineczka spała wybornie, a w dzień się bawiła na stole. Dobra kobieta postawiła na nim talerz z wodą, otoczony wiankiem kwiatów, których łodyżki były zanurzone w wodzie; listek tulipana zastępował łódkę, dwa pręciki kwiatowe stanowiły wiosła, i Calineczka pływała sobie po talerzu od jednego brzegu do drugiego. Ślicznie to wyglądało!

Umiała też śpiewać i tak ładnie, że nie można tego opisać.

Jednego razu w nocy, kiedy Calineczka spała sobie spokojnie w kołysce na stole, przez wybitą szybkę wskoczyła do pokoju ropucha. Szkaradne to było stworzenie: ciężkie, grube, mokre – i bardzo ciekawe. Zaraz spostrzegła Calineczkę, śpiącą pod różanym płatkim.

– Hm, hm! – mruknęła – bardzo ładna żona dla mojego synka.

I razem z kołyską zabrała dziecinę, wyskoczyła do ogrodu i zaniosiła ją do swego mieszkania.

Znajdowało się ono w czarnym, gęstym błocie nad strumieniem. Syn ropuchy brzydszy był jeszcze od matki, chociaż bardzo do niej podobny. – Koak, koak, brekekeks! – tyle tylko umiał powiedzieć, gdy ujrzał Calineczkę.

– Nie mów tak głośno – szepnęła mu matka – obudzisz ją i może nam uciec, bo jest lekka jak puszek łabędzi. Trzeba ją przenieść na liść wodnej lili, aż na środek strumyka. Tam będzie jak na wyspie, a tymczasem przygotuję dla was mieszkanie w głębi błota.

Po powierzchni strumienia pływały zielone, okrągłe liście wodnych lili. Ropucha wybrała największy, który zarazem leżał najdalej od brzegu, i na nim umieściła łupinę orzecha ze śpiącą Calineczką.

Kiedy dziewczynka zbudziła się rano i zobaczyła, gdzie jest, zaczęła płakać. Wokoło była woda głęboka, ani sposób dostać się z listka do brzegu.

A ropucha tymczasem urządziła w głębi błota mieszkanie dla młodej pary. Przyozdobiła ciemną i szkaradną jamkę trzcina i wodnymi roślinami, ażeby się synowej podobała, popłynęła wraz z synem do listka, aby przenieść kolebkę panny młodej.

Ujrawszy Calineczkę, ukłoniła jej się w wodzie bardzo głęboko i rzekła chrapliwym głosem:

– Oto mój syn, mościa panno; zamierza ożenić się z tobą i właśnie urządzamy wam wspaniałe mieszkanie w głębi błota.

– Kok, koak, breke-ke-keks – powiedział syn ropuchy.

Zabrali piękną kołyseczkę i odpłynęli znowu, a Calineczka usiadła na liściu i płakała okropnie, bo nie chciała mieszkać u brzydkiej ropuchy i być żoną jej syna.

Małe rybki, co pływały w wodzie koło listka, słyszały całą przemowę ropuchy, a teraz im przykro było słuchać płaczu dziecka. Więc wychyliły główki nad powierzchnię wody, aby zobaczyć młodą narzeczoną; ale na widok prześlicznej dziewczynki tak im się jej żal zrobiło, że postanowiły ją obronić.

– Nie bój się – powiedziały – nie dostanie cię brzydka ropucha.

Zebrały się wszystkie razem dookoła łodyżki, na której się trzymał listek, i przegryzły go ostrymi ząbkami. Listek popłynął z prądem strumyka daleko, i ropucha już go dogonić nie mogła.

Calineczka cieszyła się bardzo z tej podróży. Wszystko bawiło ją niezmiernie: mijała wsie i miasta, łąki, pola, lasy, a ptaki na gałązkach przyglądały jej się i śpiewały wesoło:

– Patrzcie, patrzcie tylko, jaka prześliczna dziewczynka! A jaka malusieńka!

Calineczka uśmiechała się do nich nawzajem, ale listek płynął dalej, aż do innego kraju.

Prześliczny biały motyl usiadł na listku lilii, aby się lepiej przyjrzeć maleńkiej dziewczynce. Słońce świeciło ślicznie, woda błyszczała jak srebro, wszystko jej się podobało. Zdjęła swój pasek i przywiązała nim motyla do listeczka. Teraz popłynęła jeszcze prędzej.

Wtem – och, jak się przelekła! Chrabąszcz ogromny porwał ją z listka i unióś het, wysoko, na drzewo.

Najbardziej jej żal było pięknego motyla, którego przywiązała do listeczka: jeśli się nie urwie, umrze chyba z głodu.

Ale niedobry chrabąszcz nie troszczył się o to. Posadził ją wysoko na wygodnym liściu, przyniósł jej miodu z kwiatów i powiedział, że jest bardzo, bardzo ładna, chociaż niepodobna wcale do chrabąszcza.

Wkrótce zaczęły schodzić się inne chrabąszcze, mieszkające w pobliżu, aby zobaczyć Calineczkę. Gospodarz sadzał gości na najpiękniejszych liściach.

## **Конец ознакомительного фрагмента.**

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.